

9 października 2011. XXVIII Niedziela Zwykła. Komentarz ojca Jacka Salija

(Iz 25,6-10a) Pan Zastępów przygotuje dla wszystkich ludów na tej górze ucztę z tłustego mięsa, ucztę z wybornych win, z najpożywniejszego mięsa, z najwyborniejszych win. Zedrze On na tej górze zasłonę, zapuszczoną na twarz wszystkich ludów, i całun, który okrywał wszystkie narody; raz na zawsze zniszczy śmierć. Wtedy Pan Bóg otrze łzy z każdego oblicza, odejmie hańbę od swego ludu na całej ziemi, bo Pan przyrzekł. I powiedzą w owym dniu: Oto nasz Bóg, Ten, któremuśmy zaufali, że nas wybawi; oto Pan, w którym złożyliśmy naszą ufność: cieszymy się i radujmy z Jego zbawienia! Albowiem ręka Pana spocznie na tej górze. Moab zaś będzie rozdeptany u siebie, jak się depcze słomę na gnojowisku.

(Iz 25,6-10a)

Pan Zastępów przygotuje dla wszystkich ludów na tej górze ucztę z tłustego mięsa, ucztę z wybornych win, z najpożywniejszego mięsa, z najwyborniejszych win. Zedrze On na tej górze zasłonę, zapuszczoną na twarz wszystkich ludów, i całun, który okrywał wszystkie narody; raz na zawsze zniszczy śmierć. Wtedy Pan Bóg otrze łzy z każdego oblicza, odejmie hańbę od swego ludu na całej ziemi, bo Pan przyrzekł. I powiedzą w owym dniu: Oto nasz Bóg, Ten, któremuśmy zaufali, że nas wybawi; oto Pan, w którym złożyliśmy naszą ufność: cieszymy się i radujmy z Jego zbawienia! Albowiem ręka Pana spocznie na tej górze. Moab zaś będzie rozdeptany u siebie, jak się depcze słomę na gnojowisku.

(Ps 23,1-6) Refren: Po wieczne czasy zamieszkam u Pana

Pan jest moim pasterzem,
niczego mi nie braknie.
Pozwala mi leżeć
na zielonych pastwiskach.

Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć,
orzeźwia moją duszę.
Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach
przez wzgląd na swoją chwałę.

Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę,
zła się nie ulękne, bo Ty jesteś ze mną.
Kij Twój i laska pasterska
są moją pociechą.

Stół dla mnie zastawiasz
na oczach mych wrogów.
Namaszczasz mi głowę olejkiem,
obficie napełniasz mój kielich.

Dobroć i łaska pójdą w ślad za mną
przez wszystkie dni życia.
I zamieszkam w domu Pana
po najdłuższe czasy.

(Flp 4,12-14,19-20)

Umiem cierpieć biedę, umiem i obfitować. Do wszystkich w ogóle warunków jestem zaprawiony: i być sytym, i głód cierpieć, obfitować i doznawać niedostatku. Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia. W każdym razie dobrze uczyniliście, biorąc udział w moim ucisku. A Bóg mój według swego bogactwa zaspokoi wspaniale w Chrystusie Jezusie każdą waszą potrzebę. Bogu zaś i Ojcu naszemu chwała na wieki wieków! Amen.

(Ef 1,17-18)

Niech Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa, przeniknie nasze serca swoim światłem, abyśmy wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania.

(Mt 22,1-14)

Jezus w przypowieściach mówił do arcykapłanów i starszych ludu: Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił ucztę weselną swemu synowi. Posłał więc swoje sługi, żeby zaproszonych zwołali na ucztę, lecz ci nie chcieli przyjść. Posłał jeszcze raz inne sługi z poleceniem: Powiedzcie zaproszonym: Oto przygotowałem moją ucztę: woły i tuczne zwierzęta pobite i wszystko jest gotowe. Przyjdźcie na ucztę! Lecz oni zlekceważyli to i poszli: jeden na swoje pole, drugi do swego kupiectwa, a inni pochwycili jego sługi i znieważywszy [ich], pozabijali. Na to król uniósł się gniewem. Posłał swe wojska i kazał wytracić owych zabójców, a miasto ich spalić. Wtedy rzekł swoim sługom: Uczta wprawdzie jest gotowa, lecz zaproszeni nie byli jej godni. Idźcie więc na rozstajne drogi i zaproście na ucztę wszystkich, których spotkacie. Słudzy ci wyszli na drogi i sprowadzili wszystkich, których napotkali: złych i dobrych. I sala zapełniła się biesiadnikami.

Wszedł król, żeby się przypatrzeć biesiadnikom, i zauważył tam człowieka, nie ubranego w strój weselny. Rzekł do niego: Przyjacielu, jakże tu wszedłeś nie mając stroju weselnego? Lecz on oniemiał. Wtedy król rzekł sługom: Zwiążcie mu ręce i nogi i wyrzucicie go na zewnątrz, w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Bo wielu jest powołanych, lecz mało wybranych.

Komentarz.

"Wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych". Kompletnie fałszywie zrozumielibyśmy te słowa Pana Jezusa, gdybyśmy usłyszeli w nich pesymistyczne stwierdzenie, że tylko nieliczni będą zbawieni. Pan Jezus chce nam w ten sposób powiedzieć co innego. Chce nam przypomnieć, że o zbawienie trzeba zabiegać. Osiągnięcie zbawienia powinno stać się przedmiotem naszej najwyższej troski. Zauważmy, że zaproszeni na ucztę wymawiali się obiektywnymi okolicznościami. Ktoś miał pilne prace w polu, dla kogoś innego był to czas szczególnie korzystny dla handlu. Przecież wolno nam zabiegać o różne dobra zwyczajne. Owszem, wolno, ale z jednym wyjątkiem: nigdy kosztem dobra ostatecznego, nigdy kosztem naszego zbawienia. Dziwny i przeklęty to interes, kiedy osiągamy jakieś dobra skończone kosztem dobra nieskończonego.

W pierwszym rzędzie Król zaprasza do siebie na ucztę obywateli swego królestwa. Dopiero kiedy oni wzgardzili jego zaproszeniem, wówczas wysłał swoje zaproszenie na rozstaje dróg. W pierwszym rzędzie zaproszeni są na ucztę przyjaźni z Bogiem ludzie ochrzczeni. Ale nieraz

tak się zdarza, że chrześcijanie popadają w niewierność i odstępstwo, i w drodze do zbawienia zostają wyprzedzeni przez ludzi pochodzących z rodzin niewierzących i z narodów pogańskich.

Co to jest strój weselny, ta szata godowa, bez której nie da się być uczestnikiem królewskiego wesela? Czytamy w Psalmie 104, że Bóg jest "światłem okryty jak płaszczem", a w słynnej wizji proroka Daniela "szata Przedwiecznego była biała jak śnieg". Bóg przyodziany jest w świętość. Strojem weselnym na uczcie u Boga jest świętość. Świętość jest niezasłużonym darem, jaki otrzymujemy od Boga, jaki wysłużył nam na krzyżu nasz Pan Jezus Chrystus.

o. Jacek Salij